

GAZETA PORANNA

2 GROSZE

Przedpłata miesięcznie w Warszawie: 22 mk., za prowincję 25 mk., za granicę 30 mk.

Pocztowe konto czekowe Nr. 131.

Redakcja i Administracja: Zgoda Nr 5. — tel. red. 275-11.
Rękopisów redakcja nie zwraca. — „ — adm. 23-38

Ogłoszenia.

za 1000 wierszy i oparań lub jego miejsce przed tekstem mł. 1. przed kroniką lub depeszą mł. 17.50. Reklam mł. 5. — za teściwa mł. 5.50, nekrologi mł. 4.50, drobne za wyraz mł. 2. Drobne i krótkie ogłoszenia drukowane w kalendarzu mł. 4.00, poszukiwania pracy podane bezpośrednio w kalendarzu mł. 30 fen. za wyraz. — ogłoszenia przyjęte w redakcji po zamknięciu kalendarza o 11 proc. drożej. W reklamach ogłoszenia wiersz, ponad jeden wiersz o 50 proc. drożej. Ogłoszenia za tekstem umieszczane w kalendarzu, mł. 15.00 za wiersz nieopracowany. Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń.

Cena numeru i markę

Skrzynka pocztowa Nr 86.

Filij: Dzika 60, Puławska 10, Wolska 12, Targowa 3 i

Miraż
Nowy-Swiat 63.

Sazon V.

DZ'S PREMIERA.

Program XVI

„SIEŻNA NIKOTYNKA“ szkie muzyyczny Sosnkowskiego, 10 nowych numerów akt-satyrycz. oraz efektowne tańce. I występ solistów baletu b. op. cesar. w Moskwie A. Luzzińskiego i A. Makarowej oraz śpiewaczki scen zagranic. S. Tal-riko (kontralt). Początek 8.15, 8.30

Wojna i pokój.

Wszystko obiecują.

LYON, 29.II. (PAT). (Radjotel. st. warsz.). Według tel-gramu *Associated Press* z Waszyngtonu, rząd sowiecki obiecuje w nowej propozycji pokojowej, skierowanej ku wielkim mocarstwom zastosować politykę demokratyczną, zwołać konstytuantę, uznać dług państwowy do 60 proc. nominalnie i zapłacić zaległe odsetki. Jako gwarancję wykonania przyrzeczeń obiecuje koncesje górnicze i inne dla grup finansowych amerykańskich.

Do rządu czeskiego zwrócił się rząd sowiecki również z propozycjami pokojowymi.

Jak widzimy rząd bolszewicki obiecuje wszystko byle, zdobyć uznanie swoich rządów w Rosji.

Rząd bolszewicki przyobiecuje zapłacić dług dawnego rządu carskiego, które tak uroczyście skasował i odciął

Rosji bogactwa kapitalistom międzynarodowym.

Wypełnienie tych obietnic byliby nietylko zaproblem się przez bolszewików własnego programu, ale i zupełnym uzależnieniem Rosji od kapitału międzynarodowego, katastrofą bolszewizmu.

Rząd sowiecki to wszystko obiecuje byle zdobyć pokój, chwilowo uratować sytuację wewnętrzną, bo wszak z „burżuazją i kapitalizmem, można używać wszelkich środków walki“ a więc i obietnic których **dotrzymać bolszewicy nie są w stanie i nie mają zamiaru.**

Najlepszym dowodem tej obietnicy bolszewickiej jest fakt, że jednocześnie z tymi propozycjami pokojowymi

na froncie bolszewicy gromadzą nowe wojska i atakują.

Od sztabu generalnego, 29 lutego
Front Litewsko-Białoruski:
Ponowne ataki bolszewickie w rejonie Dżisny odparto ogniem karabinów maszynowych.
Oddziały grupy gen. Żeligowskiego w wypadzie na północ od Bobrujska rozbiły pułk jazdy sowieckiej, zdobywając 40 koni z siodłami i biorąc 15 jeńców.
Na odcinku poleskim patrol nasze, wysłane na wschód, stwierdziły, że nieprzyjaciół gromadzi w rejonie Mieszkowicz świeże oddziały.

Ataki bolszewickie w rejonie Ostropla odparto ogniem karabinowym.
Front podolski:
Oddziały nasze prowadzą wywiady na przedpolu swych nowych pozycji.
W zast. Szefa Sztabu Generalnego (—) **Kuśński** pułk. Szt. Gen.

Z wiarygodnych źródeł dowiadujemy się, że wojska Petlury zajmują kolejno powiaty: m. hylowski, jam-polski, brachowski i olgopolski, gdzie ustanowiono miejscowe władze ukraińskie rady narodowej. (PAT).

Polska ma sama zdecydować o wojnie czy pokoju.

PARYŻ 29.II. (PAT.) (Havas). — Z Londynu donoszą: Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że Polska nie przedłożyła projektu odpowiedzi na bolszewickie propozycje

pokoju państwowemu sprzymierzonym i że rząd brytyjski jest zdania, iż Polska powinna sama zdecydować w sprawie pokoju lub wojny z sołtami.

Drożyzna i finanse międzynarodowe.

LYON 29.2 PAT. (radio st. warsz.). Rada najwyższa zajmowała się w piątek kwestją drożyzny i międzynarodowych finansów. Potem uchwalila Rada Najwyższa rozdzielić się na 2 grupy. Grupa pierwsza będzie się w

dalszym ciągu zajmować sprawami gospodarczymi i produkcji, druga z siedzibą w Foreign Office traktatem z Turcją. Grupa druga składa się z ministrów spraw zagranicznych i ambasadorów.

Kordon sanitarny przeciw chorobom w Rosji.

PARYŻ 29.2 PAT. (radio st. warsz.). Delegacja rumuńska na konferencję pokojową przedłożyła notę z propozycją urządzenia kordonu sanitarnego

go od Bałtyku do morza Czarnego przez mocarstwa sprzymierzone w celu zwalczania groźnych epidemii, grasujących w Rosji.

Manifestacja śląska w Krakowie.

KRAKÓW, 29.2 (PAT.). Dzisiejszy wiec śląski był wspaniałą manifestacją zarówno przybyłej tutaj ludności śląskiej, jak i mieszkańców Krakowa. Z rana od strony Cieszyńska przyjechało do Krakowa 5 pociągów, które przywiozły około 15,000 Ślązaków. Koło godziny 12.30 tłumy zaległy Rynek krakowski. Koło kamienia Kościuszki przemówił prezydent m. Krakowa Federowicz, witając przybyłych w serdecznych słowach. Obchód skoncentrował się głównie koło pomnika Mickiewicza. Przemawiali tu prezes akademii umiejętności dr. Kazimierz Morawski, górnik ze Spółki Bory, poseł Reger, poseł Daszyński, dalej kolejno reprezentanci robotników, kolejarzy, górników, młodzieży i wreszcie przedstawiciele ewangelików polskich. Po przemówieniach odczytano rolę przysięgi, która zgromadzone tłumy powtarzały chórem. Zebrani przyjęli nadto 2 rezolucje, akcentujące dotychczasowe prawa nasze do Śląska Cieszyńskiego. Pomnik Mickiewicza był w czasie wiecu bogato przybrany chorągiewkami, z którymi poszczególne grupy uczestników przybyły na Rynek.

Popołudniu i wieczorem w teatrach odbyły się specjalne przedstawienia dla Ślązaków, którzy późnym wieczorem odjechali do domu.

Pierwszy organ Ligi Narodów.

LYON 29.2 PAT. (Radjotel. st. warsz.). W piątek pojawił się pierwszy numer *Dziennik urzędowy Ligi Narodów*, obejmujący następujące dokumenty: Pakt Ligi, listę pierwszych członków, którzy ratyfikowali już traktat pokojowy, zgłoszenia przystąpienia państw zaproszonych do przystąpienia, protokół pierwszego posiedzenia Rady Ligi, protokół konferencji międzynarodowej rady. *Dziennik* wyszedł w objętości 26 stron

Ze zjazdu Związku Rad Opiek. społ. szkół średnich.

Wczoraj w gimnachu gymn. im. Reja odbył się jednodniowy zjazd Związku Rad Opiekunów społecznych szkół średnich. Z pośród 50 Rad, należących do Związku—36 przysłało swych delegatów. Przybyli też prezes Rady miejskiej m. st. Warszawy I. Baliński i szef Sekcji II min. oświecenia Grzegorz Zawadzki.

Do prezydium zjazdu zaproszono pp. Stefana Soltyka (przew.), ks. prałata Zapałowskiego, dyr. Kowalczewskiego (Lublin), Makarewiczównę (Ostrowiec), jako asesorów i na trzymających pióro dyr. Woydę (Ciechanów) i dyr. Lipskiego (Warszawa).

Sprawozdanie z działalności Związku zdał mer. Wł. Piechowski, z którego wynika, że działalność Związku, mimo szeroko zakreślonych planów ograniczyła się do akcji finansowej, t. j. na zdobywanie funduszy na zap. mogi dla szkół.

Szeregu fachowych informacji udzielił szef sekcji II — G. Zawadzki, a więc odnośnie podziału szkół na kategorie (A, B i C), zależne od ich poziomu, zasiłków rządowych w postaci pokrywania niedoborów i t. d. Mer wca stwierdził też szalony brak nauczycieli wykwalifikowanych przy nałmiernej liczbie szkół średnich w b. Kongresówce (416 szkół).

Po wysłuchaniu sprawozdania ka-

Plebiscyt!

Kto nie spełnia obowiązku swego ten nie jest godzien miana człowieka!

Na całe wieki tylko raz mamy odebrać ziemie macierzystą. Gdy odbierzemy je, będzie Polska bogata i wielka!

A więc do ofiar pociągaj się Polaku!

Komitet Zjednoczenia Górnego Śląska z Rzecznicą Polską

Krakowskie-Przedmieście Nr. 60

drukowano go w Londynie w językach angielskim i francuskim.

Strajk kolejowy we Francji.

LYON, 29.2 (PAT). — Radjot. st. warsz. — Położenie strajkowe na kolejach francuskich jest na ogół niezmienione. Na liniach orleańskich, wschodnich i północnych, ruch jest prawie normalny. Prezydent ministrów oświadczył w Izbie, że rząd nie cofnie się przed żadnym środkiem, na jaki ustawa pozwala, aby zlikwidować skutki kryzysu transportowego. Izba przyjęła oświadczenie Milleranda uchwalając olbrzymią większością projekt ustawy o rekwizycji autobusów. Pisma donoszą o zaofiarowaniu usług z szerokością kół ludności i o wyrażach sympatii dla rządu. Szczegółowe związki byłych żołnierzy z ostatniej wojny, oferując pomoc dla zabezpieczenia wyżywienia po wielkich miastach. Na tej podstawie rozszerza się powszechne przekonanie, że kryzys zostanie w najbliższym czasie przezwyciężony. W nocy z piątku na sobotę związki kolejarzy wydały hasło strajku powszechnego na wszystkich liniach, lecz mimo to strajk jest nadal tylko częściowy.

sowe Zw., które opiewa w dochodach 6.307 mk 30 fen. z czego pozostało w kasie 2.620 mk 30 fen. przystąpiono do wyboru komisji węg konawczej, do której weszli pp. L. Bergson, Z. Choromański (Ciechanów), H. Eberhardt, Z. Arctewicz (wszyscy porównanie), W. Hordt (Żółź), M. Karski, Stef. Soltyk (Radom), K. Kujawski, Wł. Piechowski (wszyscy porównanie). Do komisji rewizyjnej weszli pp. H. Lipski, E. Zienkiewicz i J. Rudziński. Na zastępców — pp. R. Kosenba i A. Jęczynowski.

Po przerwie obiadowej dyr. K. Kujawski mówił o budowie szkolnym, z którego m. in. dowiedzieliśmy się, że koszt ogólny na oddział wynosi 15,000—40,000 mk. Najwyższy koszt personelu na oddział sięga 27,000 mk. Najwyższy niedobór szkoły społecznej dochodzi do 10,000 mk.

Po referacie wywiałą się dyskusja, przyczem m. in. przyjęto wniosek Rady Op. układały budżet według wzorów opracowanych przez Wydział wykonawczy.

Nadto upoważniono Wydział wykonawczy do zaproszenia zawodowca—pedagoga na stanowisko dyrektora Związku z odszkodowaniem za stracony czas w wysokości 500 mk. miesięcznie oraz zatwierdzono budżet na czas do dn. 1 sierpnia w sumie 10,670 mk. 30 fen.

Obrazy zjazdu zostały zamknięte o g. 7 i pół wiecz.

W pochodzie nad polskie morze.

(Od specjalnie wysłanego sprawozdawcy).

Bandera polska nad Bałtykiem.

Puck, 10 lutego.

(Dokończenie).

Przyjechały już pociągi taborowe, z gośćmi warszawskimi, osobny pociąg „gdański” z delegacjami Gdańska, Sopot, Oliwy i okolicy, a o godz. 15 nadjechał na stację pociąg gen. Hallera. Obwieszczały jego przybycie kofary i trzy strzały armatnie.

Niepodobna wyrazić entuzjazmu wbranych. Pomimo deszczu, pomimo aurowego pilnowania ustalonego porządku tłum zwarł się w jedną masę, przepojoną jednym hasłem i jednym pragnieniem, wyrażającym się w słowie: morze!

Idźmy ku niemu. Rybacy zaczęli pochód, później ciągną szwoleżerowie, dalej gen. Haller w otoczeniu sztabu swego i swity, którą między innymi stanowili wszyscy dowódcy samodzielnych jednostek bojowych, jak: generałowie Gasiński i Prószyński, brygadier Suszyński, pułkownicy Skrzyński i Osikowski, kap. marynarki Jacynicz, oficer łącznikowy armii Hallera z armią wielkopolską Boćkowski i w. in. A dalej: Sejm, reprezentowany przez przeszło dwadzieścia posłów z prezesem Gąbiskim na czele, który wespół z pos. Czetwertyńskim i Sawickim przyjechał z Warszawy autemobilem, opatrzoną w napis: „Posłowie sejmowi Związku Ludowo-Narodowego witają Kaszubów,” delegacje Warszawy, Lwowa i długi szereg innych organizacji. Duże wrażenie wywierały delegacje formacji wojskowych ze sztandarami, których było 12 a między nimi sztandar Bajonczyków i sztandar armii Hallera, poświęcony przez papieża.

Stajemy u przystani. Adjutant generała ppor. Warchałowski wjeżdża na koniu na pomost, a setki głosów wolały:

— Stać, morze!

Podjeżdża za nim pułk. Skrzyński i, mimo nawoływań zjeżdża głębiej, mówiąc z uśmiechem:

— Spróbujemy!

Uczynił parę kroków, ale wstrzymał się wobec przestróg starych rybaków, że dalej mu i trzęsawisko. Teraz gen. Haller podjechał ku morzu na swym karmym koniu i stanął w nim, za generałem zaś zanurzyli się w niem oficerowie swity.

— Stało się! — mówił do generała wojewoda Pomorski, dr. Łaszewski. Stało się rzeczywistością najgłębsze marzenie narodu całego, wykołobane w tęsknotach i pragnieniach wszystkich, stało się rzeczywistością bezpośrednią zespoleń się Polski z światem całym przez bezkresne morze, stało się wreszcie rzeczywistością uzyskanie przez Polskę własnego, lubo bardzo szczupłego wybrzeża morskiego.

Obchodzimy wybrzeże, aby dojść do słupa, na którym za chwilę ma zawisnąć bandera polska. Dzierżą ją dwaj marynarze: biało-czerwona flaga; na białej części po obu stronach na czerwonym tle biały orzeł. Kapelan sztabowy pojąca banderę, a w oczach strażników-marynarzy zakreśliły się serdeczne łzy. Haller krótko, a mocno, po żołniersku wita ją i ko znak naszego zespoleńia z światem. Min. Wojciechowski podnosi doniosłość tej chwili, w której Polska nawiązuje swe poczynania do świetnych tradycji Zygmunta i Władysława, którzy doceniali znaczenie morza dla rozwoju mocarstwowego i handlowego Rzeczy. Naród, przedewszystkiem lądowy, niestety nigdy nie posiadał dostatecznego zrozumienia dla idei bezpośredniego zespoleńia się drogą morską z całym światem; odczuwali je przedewszystkiem królowie, pochodzący z rodów szwedzkich, którzy dbali o rozwój marynarki i floty polskiej, budowali fortyfikacje także i w Pucku i za których panowania Polska stoczyła jedyną bitwę morską w okolicach Oliwy,

która wypadła pomyślnie dla naszej marynarki.

Za chwilę na znak dany przez generała, który ułękawszy ucałował banderę, wzbija się wzywa flaga polska, a wicher podrywa ją, jakby rozpościerał orzeł coraz szerzej swe skrzydła. Wyżej, wyżej... Już widnieje u szczytu na chwałę Polski, dumnie powiewając nad polskim morzem.

Armaty warczeć zaczęły. Zaświstały nad nami pociski, a z oddali nadchodzący głuche odgłosy ciężkich grzmotów...

Jeszcze nad morze samo idzie Haller, aby na znak zaślubin Polski z Bałtykiem rzucić żelazny pierścień do morza, i wbić w morze pale na znak granic Polski.

Ale to morze małe i drobny port pucki. Radość naszą miesza się z smutkiem, że Polsce przyznano tak drobną część, że nie możemy zaślubin z morzem święcić tam, gdzieśmy je ochcieli wznosić — w Gdańsku. Niebo nasz smutek podzielało ulęwnym deszczem.

Szum! błękitne morze,
bije skroś śnieg i słońce...

— Skąd wy, żołnierze mili,
z jakich idziecie stron?

— Od Polski my tu przyjeździ,
od Karpai i od Tatr,
choć w drodze wiał nam w oczy
od Sprewy mroźny wiatr!

— Od Polski my tu przyjeździ,
sam dobry Bóg nasz strzeże,
a płowa Wisła wiodzie
na Twój ojczysty brzeg. —

Huczy wzburzone morze,
rozbija się u tam,
— Czemuż nas nie przywiodła
do starych Gdańska bram? —

Jak piorun, na bagnietach
lutowe słońce drży...
— Do Gdańska z Polski mogą
dopłynąć tylko kry...

Zerwał się wiatr od morza
skoczyć na brzeg, jak lew...
— Tu jeszcze płynąć będzie
do morza żywa krew! —

Znakomicie w tych strofach, napisanych pod wrażeniem chwili przed Edwarda Słomskiego, który znalazł się w gronie dziennikarzy, objeżdżających front pomorski — ujął autor istotny nastrój, przenikający duszo wszystkich.

Bo istotnie ten ton panował niepodzielnie na bankiecie, wydanym na cześć gości, i przebiegał się we wszystkich niemal przemówieniach. Czuli wszyscy, że radość nasza nie jest zupełna, że do spełnienia się życzenia, wyrażonego pięknie w mowie pułk. Allegriniego, aby Polska rozwijała się wielką, bardzo wielką — brakuje podstawy i klejnotu, jakim jest Gdańsk.

Morze! twój skrzydlaty
Wiatr niechaj nas poniesie na światy! na [światy]
Niech tchem olbrzymów pierś wypełni po [brzegi]
Niech da nam pod gwiazdami, na morzu, [noclegi]
Pielne Boga, niech dni nam da twarde [i zóje],
Abyśmy, o Bałtyku, wygrali tę wojnę
Która hojnie ludy o wielki spokój...

Grzmij morze! bij o brzegi rwij pod [obawy]
Ciśnij na złote piaski białej piany kwiatem
Gdy zechcesz: z twego łona świat wytrysnie [nowy].
A my: znów będziemy strażą nad tym do [brym światem]

Oto wyraz innego uczucia: radośnego entuzjazmu, z powodu osiągnięcia morza. Wyraził go w hymnie na cześć morza polskiego Or-Ot. Boć wzbija się okno Polski do Europy, na świat szeroki. Daleko nam jeszcze do państwa morskiego ale rękawiec pęczek zrobiliśmy. Szare mundury marynarki polskiej budziły wszędy

zachwyt tysięcznych tłumów i rybaków. Tej marynarce, jej rozwojowi na potęgę Polski poświęcił Andrzej Niemojewski gorące słowa. Zaczynamy oddychać pełną piersią życia państwowego, zaczynamy istotnie rozbudzać najpiękniejsze tradycje potęgi Rzeczypospolitej.

Hieronim Wierzyński.

Zasadnicza sprawa.

Oj redaktora *Myśli Niepodległej*, A. Niemojewskiego, otrzymujemy następujące listy:

Warszawa, d. 25 lutego 1920 r.

Wilecza № 35.

Do Sądu Okręgowego w Warszawie.
Na podstawie § 423 U. P. K. d. 29 stycznia zwróciłem się do Sądu Okręgowego ze skargą na sędziego śledczego, Antoniego Landau i między innymi żądałem, aby mnie badał ktoś inny, gdyż jako człowiek uczciwy i przedstawiciel prasy, nie życzę sobie mieć do czynienia z takim sędzią śledczym, który w Częstochowie, uprzedzając wyrok sądowy, zwolnił z aresztu składy paskarskie i wywołał przez to rozruch w mieście, ze tłum otoczył sąd, a on sam musiał z Częstochowy uciekać. Na moją skargę Sąd Okręgowy odpowiedział mi przez policję państwową, że pozostawia ją bez skutku. Wobec tego przesyłam Sądowi Okręgowemu nowe wezwanie sędziego śledczego Landau na d. 27 lutego i donoszę, że się u niego nie stawię i że żadna siła nie może mnie zmusić do tego, abym w charakterze badanego stawał przed człowiekiem, który sam powinien być badanym i sądzonym. Jezus powiedział wedle Mat. VII, 5: „Obłudniku, wyrzuć pierwaj traw z oka twego, a wtedy przejrysz, abyś wyrzucił żdźbło z oka brata twego.” Na tym stanowisku stać muszę, jako ten publicysta, który świeżo przeczytał, iż Sejm uchwalił karę śmierci na nieuczciwych urzędników. O tem donosząc, składam wszystkie skutki z tego płynące na Sąd Okręgowy oraz sumienie i honor jego członków.

(—) Andrzej Niemojewski.

Warszawa, d. 23 lutego 1920 r.

Wilecza № 35.

Do Pana Jana Hebdzyńskiego,
Ministra Sprawiedliwości
w Warszawie.

List Pański z d. 26 lutego otrzymałem i, pozostawiając publicznej dyskusji samą sprawę, winienem oświadczyć, że uznaję przez Pana dla mnie, jako autora książki „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu” i redaktora pisma uczciwego, za sędziego śledczego właściwego żyda nazwiskiem Landau, który wskutek uwolnienia składow paskarskich wywołał w Częstochowie rozruch, uważam za prowokację zarówno mnie, jak i polskiego ogółu, którego w ten sposób oddaje się pod panowanie żydów. Zawiadomiłem sąd okręgowy, iż żadna siła mnie nie zmusi do tego, by dalej stawać przed tym żydem, Pana zaś czynię odpowiedzialnym wobec opinii publicznej za wszystkie skutki z tej prowokacji płynące.

Redaktor

(—) Andrzej Niemojewski.

Wieści z Australii.

Internowanie Polaków. — Polskie Tow. „Polonia” wobec naganki żydów na Polskę. — Robin Cohen, wróć Polski, wydany Francji. — Pierwszy konsul Polski. — Znamienna uchwała. — Pomoc dla Polski. — Losy Polaków w Australii.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma, p. J. R. Barabasa, otrzymaliśmy dwa listy z Australii, z Sydney, pisane przez p. A. W. Wellengera, przebywającego tam od dłuższego czasu. W listach tych znajdujemy szereg informacji o życiu rodaków naszych w Australii, którzy dzielą się z czytelnikami.

Otóż — jak donosi p. Wellenger — los Polaków w Australii, tak podczas wojny, jak i obecnie, nie jest godzien zazdrości. Z chwilą wybuchu wojny europejskiej wielu z nich zgłosiło się do służby wojskowej, pragnąc wziąć udział w walkach z Niemcami, bądź przedostać się do Ameryki, a stamtąd do Polskich szeregów, walczących we Francji. Niestety, zdolnych do noszenia broni, tak pochodzących z b. zatoru pruskiego, jak i austriackiego — internowano w obozach koncentracyjnych, zdyskwalifikowanych zaś oddano pod dozór, zmuszając do meldowania się w policji co tydzień. Wogóle Polaków tego rodzaju, jak ich tu zwa „foreigners” miano stać na oku.

Założone przed wojną w Sydney Polskie Towarzystwo zamknięte. Nie przerwało ono jednak pracy, prostując rozdmuchiwane do niemożliwości wiadomości o pogromach w Polsce, urządzając koncerty i widowiska na rzecz niezamożnych rodaków i t. d.

Głównym inspiratorem tendencji nie rozsiewanych wieści o pogromach w Polsce — jak pisze p. W. — był rabin Cohen, którego później aresztowano i wydano Francji, jako szpiega niemieckiego. Materiał do tych kłamstw otrzymywał Cohen za pośrednictwem żydowskiej agencji w Kopenhadze.

Znacznie polepszenie stosunków nastąpiło tu z chwilą mianowania przez rząd polski pierwszego konsula generalnego polskiego, wprowadzenie Polaka, ale człowieka zacnego, w osobie p. George Carpa, który interesował się sprawami od początku wojny. Jako członek parlamentu nie raz zabierał głos w sprawie Polski, starał się też użyć doświadczeń rodaków w Australii, w czym pomagała mu jego żona małżonka. Był on pierwszym, który przystąpił do utworzenia „Polish Relief Fund,” starając się zainteresować sprawami polskimi ludzi wpływowych, jak np. premiera Holmana, na wyższego sędziego stanu sir William Cullen’a i innych. Przeszło sto tysięcy funtów szterlińskich przesłał przez jego biuro, które zostały przesłane do Polski. Obecnie, na życzenie J. I. Paderewskiego, zamiast gotówki, wysyłane jest do tysiąca skrzyń mleka miesięcznie.

Z powodu nominacji p. Carpa na pierwszego konsula polskiego, o którego kandydaturę Polacy miejscowi gorąco popierali — Polskie Tow. „Polonia” urządziło obiad, na który przybyli przedstawiciele rządu, prezes oraz członkowie „Polish Relief Fund,” prezydent Izby handlowej, minister sprawiedliwości i t. d. Na obiedzie tym wygłoszono szereg przemówień oraz powzięto rezolucję, popierającą gorąco przyłączenie do Polski Galicji Wschodniej, Górnego i Cieszyńskiego Śląska, Prus Wschodnich, Spisza i Orawy. Rezolucja ta została przesłana na ręce J. Paderewskiego.

Na ostatnim zebraniu Polsk. Tow. uchwalono otworzyć biuro do zbierania odzieży oraz obuwia, które zostanie przesłane dla biednej ludności w kraju.

Życie Polaków w Australii, jak zaznaczyliśmy na wstępie, jest ciężkie, a to z powodu drożyzny oraz strajków. W dodatku raptem zdemobilizowanych żołnierzy — otrzymanie więc pracy przez cudzoziemca jest coraz trudniejsze. Mimo to, rodacy nasi, choć sami nie opływają w dostatkach, żyją myślą o Ojczyźnie, robiąc wszystko, by przyjaść swym braciom z pomocą. Cześć im za to!

Uszkodzenie kościoła polskiego na Kahlenbergu.

Straszną wicherą, niepamiętną od najdawniejszych czasów, która d. 14 stycznia nawiedziła Wiedeń i okolice, wielką szkodę wyrządziła drogiemu dla serca polskiego kościołowi św. Józefa na Kahlenbergu. Rozszalały orkan zerwał północną część dachu kościoła. Uszkodzona część, aby uchronić wnętrze od zniszczenia, musi być bezzwłocznie pokryta. Pokrycie uszkodzonej części dachu wyniosłoby co najmniej 30 tysięcy koron.

Licząc na gorącą miłość, jaką naród polski żywił wielkiego króla — bohatera odcisnąć Wiednia, rektorat ufa, że ofiarne serca polskie przyłożą rękę do tego złozonego dzieła i datkami przyspieszą ochronę kościoła od zagłady.

Datki ofiarne upraszam nadsyłać na ręce prokuratora OO. Zmarłych-wstańców O. Wośko, Kościół Zbawiciela, Warszawa, ul. Marszałkowska Nr 37.

Za rektorat kościoła i kaplicy króla Jana Sobieskiego na Kahlenhergu O. Kukuński CK.

MIGAWKI.

Nasza moralność.

Przed kasą biletową na dworcu Wiedeńskim długi ogonek. Do okienka stara się docisnąć jakiś kolejarz. Publiczność podnosi alarm. Kolejarz tłumaczy się, że jest konduktorem, znalazł torebkę z pieniędzmi, więc chce ją oddać dyżurnemu pomocnikowi nacz. stacji, który jest właśnie w kasie. Wczoraj cichnie, natomiast z tłumy rozlega się tu i owdzie.

— Głupi! Schowaj pan, jeśli pan znalazł! Kiepski warjał!..

f—2i.

KRONIKA.

Dziś: Albina B. W.
Jutro: Heleny Cesarzowej.

Wschód słońca o g. 5.32, zachód o g. 5.44
Długość dnia g. 10.42.

Notatnik. Dziś o godz. 5-ej w Tow. Psychologicznym (pałac Staszica) p. R. Minkiewicz wygłosi odczyt p. t. „Bezprawy tak zwane, prawa biogenetyczne”. o godz. 7-ej i pół wiecz. w lokalu Tow. naukow. szkół wyższych (Bracka 18) posiedzenie Sekcji języka polskiego z referatem dr. Manfreda Kidla p. t. „Program pracy”.

— NA DOBIE. —

(tr.) Arkołowiek wczoraj bohaterowie otwierają usta z podziwu dla dzisiejszych bohaterów na frontach polskich, jednak oglądają jeszcze na młodą armję polską z pewnym uczuciem wyższości swej techniki. Nie dziwota — żołnierz dopiero co z piechoty wydobył.

Ale cierpliwości. Powrócił jeszcze to u stosunkowanie, jakie wojskowość polska wykazywała do innych wojskowości na przełomie XVI-go i XVII-go wieku, gdy taktyka naszej jazdy wyprzedzała taktykę europejskie o dwa wieki z górą. Aż dziś już armja polska uprzedziła wszystkie inne armje w działalności kulturalno-oświatowej, nie tylko óródz żołnierzy, lecz i ludność okoliczną.

Świadectwo temu dał odczyt przed kilku dniami w Toruniu zjazd kierowników oświatowych dowództwa frontu pomorskiego, zwolany z inicjatywy szefa wydziału kult.-oświat. majora Dzieni-Dąbrowskiego.

Stwierdzono, że pomimo wielu trudności akcja oświatowa, ogniskująca się w świetlicach żołnierskich promieniuje coraz rozlegiej. Wchłaniana zaś jest zarówno przez żołnierzy, jak ludność z zarliwością i utęsknieniem. Dzięki pomocy amerykańskiej organizacji Y. M. C. A. wkrótce ufundowana będzie przenośna świetlica, aby odczyty, pokazy i wykłady docierać mogły do najgłębszych zakątków Pomorza. W Toruniu zorganizowany będzie cykl wykładów o Polsce ze współudziałem pierwszorzędnych prelegentów; nadto powstanie miesięcznik „Straż nad Wisłą”.

Czy gdziekolwiek armja nieśła w swych tornistrach elementarzę, książki, przewodnice naukowe dla ludu? Czy nie już armja polska.

Sprawy miejskie.

— Zebranie komisji szacunkowych.

We wtorek, d. 3 marca o godz. 7 wiecz. w sali Rady miejskiej odbędzie się zebranie inauguracyjne członków komisji szacunkowych do podatku dochodowego na rzecz Kasy miejskiej. Ponieważ zebranie to będzie miało charakter ogólniejszy i rozpoczyna nową erę w dotychczasowym systemie skarbowości miejskiej, pożądany jest liczny udział członków.

— Wystawa odbudowy „Rozmaitości”.

Wystawa prac, nadesłanych na konkurs odbudowy teatru „Rozmaitości”, otwarta od dziś do d. 8 marca włącznie, (głuch magistratu, salę posiedzeń Rady miejskiej).

W uzupełnieniu sprawozdania sądu konkursowego należy zaznaczyć, że przyznano jednogłośnie premję do-

datkową pracy arch. Czesława Przybylskiego, jako najbardziej kwalifikującej się do budowy, zgodnie z uzasadnionymi ustalonymi warunkami.

— Nowa cena dzienników.

Wobec wzrostu kosztów, spowodowanych nowymi podwyżkami cen robocizny i papieru, wydawnictwa podnieść muszą cenę dzienników zarówno w prenumeracie, jak i w sprzedaży ulicznej.

Od dnia dzisiejszego *Gazeta Poranna* sprzedawana będzie po 1 mk., prenumerata zaś wynosić będzie miesięcznie w Warszawie 23 mk., na prowincji 25 mk., za granicą 30 mk.

Nie potrzebujemy wyjaśniać, że tylko konieczność zmusza nas do podwyższenia ceny w miarę podnoszenia się tary drożyzny. Wszyscy bowiem rozumieją podrożenie, wywołane czasowo przesileniem gospodarczym. Jeżeli tak wieka instytucja finansowa jak miasto, musi ratować się podniesieniem opłaty za kurs w tramwaju do 1 mk., to tembardziej uleść temu prawu ekonomicznemu musi wydawnictwo prywatne, oparte w zupełności na dochodach od czytelników.

— Przed przyjazdem marszałka Focha.

Wczoraj, pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej I. Balińskiego, odbyło się zebranie przedstawicieli instytucji społecznych i prasy, w celu omówienia sprawy przyjęcia marszałka Focha, którego przyjazd spodziewany jest wkrótce, jakkolwiek data przybycia największego bohatera wielkiej wojny nie jest dotychczas określona. Wyloniono parę komisji, które mają się zająć opracowaniem poszczególnych punktów projektowanego przyjęcia marszałka Focha.

— Warszawie grozi brak gazu.

Nad Warszawą zawisła znów groza zawieszenia działalności zakładów gazowych. Tym razem nie z powodu braku węgla, gdyż jest go pod dostatkiem, lecz wskutek jakiegoś niezrozumiałego lekceważenia spraw gazowni przez Radę miejską.

Jak wiadomo zakłady gazowe pracowały już oddawna z niedoborami, które pokrywane były i słusznie z zasobów Tow. Dessauskiego, nagromadzonych przez nie w ciągu długich lat eksploatacji bardzo zyskowej. Ale Tow. dessauskie dopłacać dalej nie chciało i żądało podniesienia ceny za gaz. Miasto, krzywdzone przez długie lata przez Tow. dessauskie nie chciało się na to zgodzić. Wobec tego Tow. dessauskie uchyliło się od wypełnienia swych zobowiązań i zarząd nad gazownią przejął z decyzji Sądu Najwyższego miasto. Eksploatacja jednak nie pokrywa wydatków, a kasa miejska nie ma funduszy. Magistrat tedy, jako jedyną drogę wyjścia z sytuacji uznał konieczność podniesienia podatku od konsumpcji gazu oraz wyjednania pożyczki w celu zasilenia funduszy gazowni.

Tymczasem Rada miejska przeszła nad istotnie palącą tą sprawą do porządku dziennego. Wobec tego grozi zamknięcie. A jednak gaz, mimo znacznej podwyżki opłaty byłby najtańszym produktem ogrzewalnym.

— Walka z gruźlicą.

Ministerjum zdrowia publicznego organizuje zjazd w sprawie walki z gruźlicą w Warszawie w maju 1920 roku. Do udziału w zjeździe będą powołani przedstawiciele wszystkich organizacji polskich, mających za zadanie walkę z tą straszną plagą ludzkości. Projektowane jest utworzenie centrali w Warszawie która byłaby organem doradczym ministerjum we wszelkich poczynaniach, związanych ze zwalczaniem gruźlicy.

— Wydział Zaopatrywania m. Warszawy na jarmaku Gdańskim.

Wśród wystawców polskich, którzy wzięli udział w jarmarku Gdańskim przez wystawienie okazów wytwórczości krajowej i wśród kupców, którzy reprezentowali na jarmarku kupiectwo polskie, znaleźli się przedstawiciele Wydziału Zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy. Przy-

wieźli oni na jarmark 6-niezmierne ciekawych tablic graficznych, obrazujących stan aprowizacji stolicy Polski przed wojną, podczas okupacji niemieckiej i obecnie i wykazujących, jakich artykułów i w jakich ilościach miasto potrzebuje. Tablice te, opracowane przez głównego buchaltera W. Z. p. Rudolfa Jabłońskiego, wystawione zostały w oddziale polskim jarmarku i budziły duże zainteresowanie tak wśród gdańszczan, jak i wśród przybyłych na jarmark kupców z Niemiec, Danii, Szwecji i Norwegii. Pierwsi interesowali się gospodarką miejską w porównaniu do gospodarki municypalnej niemieckiej i mieli możność sprawdzić, iż stan aprowizacji w Polsce jest lepszy niż u nich, drudzy zaś — kupcy zagraniczni, orjentowali się w potrzebach naszego rynku. Przy sposobności zaznaczymy, iż Wydział Zaopatrywania posiada w Gdańsku stałego swego przedstawiciela p. Czaplickiego. Nadto w danej chwili przebywa w Gdańsku w celu nawiązania ścisłych stosunków handlowych z zagranicą dyrektor Wydziału Zaopatrywania p. Hieronim Wyczółkowski.

— Nieuzasadnione stopniowanie.

Ustawa, określająca stosowanie norm dodatku drożyznianego dla urzędników państwowych nie wynika należycie w istotne stosunki rodzinne, opierając się na formie, a nie istocie. Więc naprz. wszyscy kawalerowie podciągnięci są pod jedną normę, bez względu na to czy są jedynymi żywicielami rodziny, czy też nie. Natomiast żonaci i zamężne w czambuł korzystają z wyższych norm. I oto co się dzieje? Kawaler obciążony dwojgiem rodziców i dwiema małoletnimi siostrami otrzymał dla pięciu osób pojedynczy deputat i normę najniższą podwyżki. Dla małżeństwa bezdzietnego, bez żadnych innych obowiązków, on pracuje w ministerjum — on! w tramwajach. Ustawa przewiduje jednak dla tego rodzaju urzędniczkich inżelki wyższą normę dodatku drożyznianego, t. j. 75 proc., oprócz tego projektuje się wydawanie w tym wypadku podwójnej normy deputatu żywnościowego. Mąż tej urzędniczki, jako żonaty, otrzyma w swoim zarządzie również większe dodatki i większy deputat żywnościowy, czyli razem wzięwszy pracujące małżeństwo bezdzietne (2 osoby) otrzyma dwie pensje, dwa w większej normie dodatki drożyzniowe i dwa zwiększone deputaty żywnościowe. Ten sam stosunek dotyczy wszelkich djet, kosztów podróży itd.

Jeżeli państwo uważa się za powołane do uwzględniania warunków rodzinnych i majątkowych przy normowaniu wynagrodzenia za pracę, to winno to stosować, zgodnie z istotnym stanem rzeczy, a nie szematycznie.

— Uniwersytet ludowy.

Odbędzie się wale zebrane sprawozdawcze i wyborcze Koła P. M. S. Uniwersytet ludowy. Obradom przewodniczył p. Markowski. Sprawozdania z działalności zarządu, kasowe komisji rewizyjnej i preliminarza budżetowy na r. 1920 przyjęto. Bilans za r. 1919 w dochodach wykazuje sumę mk. 10532 fen. 13 w wydatkach zaś mk. 12026 fen. 95, saldo na 31 grudnia r. z. mk. 7203 fen. 18. Majątek Koła na tę samą datę wynosił mk. 18347 fen. 09. Preliminarz budżetowy na r. 1920 zaprojektowano na mk. 23000 z niedoborem mk. 17250. Zarząd ma nieopłonną nadzieję, że deficyt ten pokryje subside rządu, miasta i głównego zarządu P. M. S. Uchwalono podnieść składkę członkowską do 10 marek rocznie. Postanowiono nadto przekazać zarządowi do zdecydowania sprawę wydawania zaświadczeń o uczęszczaniu na kursa dla słuchaczy tego słuchaczom. Frekwencja na odczyty z dziedziny historii, literatury i krajoznawstwa polskiego w roku sprawozdawczym zmniejszyła się. Zarząd przypisuje to przede wszystkim ciężkim nadwraz warunkom egzystencji ogółu społeczeństwa ponadto i podrożeń środków komunikacji miejskiej, lecz winy w dobrą sprawę nie cofa się przed chwilowem niepowodzeniem i kontynuuje w dalszym ciągu obywatelską pracę. Wreszcie przez skłanianie powołano ponownie do zarządu wybalotowanych członków pp. Jankowskiego, Dzierżbickiego i Simona, do komisji rewizyjnej pp. Rudolfskiego, Boszkowskiego i Wrześniowskiego.

— Rezygnacja p. Martensa.

Jak się dowiadujemy w związku z procesem, wytoczonym urzędowi mieszkań wemu magistratu za nieprawne rekwirowanie lokalu, inspektor tego Urzędu p. Gustaw Martens

zrzekł się tego stanowiska. Magistrat mianował inspektorem p. L. Rogóyskiego.

— Z Tow. lekarzy-dentystów.

Na ostatniem naukowem zebraniu lekarzy-dentystów, dr. Breneisen rozpoczął szereg odczytów na temat „leczenia przetok”. Grono stomatologów oraz lekarzy-dentystów zamierza wydawać własny organ zawodowo naukowy. Zdecydowano wydawać pismo p. t. „Przegląd Dentystyczny”, do którego sfinansowania w pewnej części przyczynia się ministerjum zdrowia.

Informacje.

Podwyższenie opłat. Magistrat podwyższył stawki opłat, pobieranych przez kontrolę służących w sposób następujący: za zmianę służby z 4 mk. do 10 mk., za zmianę służby w instytucjach miejskich z 2 mk. do 5 mk., za książki służbowe nowe z 2 mk. do 4 mk., za zgubione lub zniszczone z 3 mk. do 6 mk., za karty wyrobnicze z 60 f. 1 mk. 30 f. Za pośrednicwo pracy z 1 mk. do 2 mk. 30 f.

Wypadki.

Śmiertelny postrzał. Przy ul. Świętokrzyskiej nr. 1—3, w kantrze wytwórni wstążek p. f. „Wierkowski i Kwaś” („M. ta”) 35 letni Włodzisław Wiarkowski, współwłaściciel tej wytwórni, w czasie manewrowania rewolwerem własnym spowodował wystrzał. Kula trafiła w prawą skroń, kładąc Wiarkowskiego trupem na miejscu. Kantor wytwórni opieczutowano wraz z zwłokami.

Zabójstwo w warsztatach kolejowych. Dn. 28 ub. m. o godz. 7 rano w pomieszczeniu warsztatów stolarskich 12 dylansu drógowego znalazł się zamordowany stolarz dylansu Błażewicza Antoniego lat 55, zamieszkałego st. Praga. Przypuszczamy cel zabójstwa rabunek. Miejsce zbrodni zabezpieczono.

Goniec — złodziejem. Starszy goniec w ministerjum robót publicznych, Bronisław Rutka, poddwierżeniu dyrektora tegoż ministerjum na ul. Koszykowa bryczka parokonną ogólnej wartości 40,000 mk. i więcej niż wrocił. I-taniej przypuszczenie, że Rutka wyjechał na prowincję.

Jak na bezludnym stepie. Szeregowiec 1 szwadronu zapasowego taboru przy ul. Huzarskiej, Feliks Makowski, oczekując przy zbiegu ul. Miodowej i pl. Krasińskich, z powodzeniem czarna bułą i parą koni, zwał zrócony z łozia powozu przez 2 drabów cywilnych, którzy wsiadli w tenże powóz, o tjechni galopem ul. Miodową w stronę Krak. Przedm. Pomimo alarmu i pogoni Makowskiego, sprawcy zuchwałego rabunku zdołali ucieknąć.

Teatr i muzyka.

T. Wielki. Dziś „Madame Butterfly”.
T. Rozmaitości (Ogród Saski). Dziś „Kolombina”.

T. Reduta. Dziś „Ponad śnieg”.

T. Nowości. Dziś „Róża Stambułu”.

T. Polski. Dziś „Niebocka komedia”.

T. Mały. Dziś i jutro „Głupi Jakób”.

T. Dramatyczny. Dziś i jutro „Sen nocy letniej”.

T. Powszechny. Dziś „Walka o córkę”. „Sen nocy letniej”. Dyrekcja teatru Dramatycznego ofiarowała pięć przedstawień „Sen nocy letniej” na fundusz pła-bisyców w Wapniański. „Sen nocy letniej”, który zdobył tak świetny sukces, będzie grany na wspomniany cel we wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę. Ceny biletów od 3 do 20 mk. W antrakcie b. dzie przerywała i kłuska woskowa. Wspaniałe dzieło Szekspirowskie, doskonała wystawa i gra zespołu, f. k. również szlachetny cel — są tak wielką atrakcją, że niewątpliwie nie pomieszczyć w mitym teatrze Dramatycznym wszystkich, którzy pośpięszą na tak świetne widowisko.

T. Miraż. Na dzisiejszej premierze zaprezentują się w „Mirażu” nowozamagowane artyści: świetna para baletowa, soliści baletu b. opery cesarskiej w Moskwie pp. A. Małarowa i A. Lubiński, oraz znana śpiewaczka scen zagranicznych p. S. Talariko. Po za szeregiem nowych numerów aktualno-satyrycznych i tanecznych ujrzymy nadzwyczaj efektowny szkic p. Sosnkowskiego pod muzyką p. Piotrowskiego p. t. „Księżna Nikotynka”.

Wiadomości telegraficzne.

— W Paryżu ogłoszono korespondencje dyplomatyczną w sprawie Adrijatyku.

— W Anglii prawo głosowania ma otrzymać 5 milionów kobiet w wieku od 21 do 30 lat.

— W senacie amerykańskim postawiono wniosek zakupów wysp Bermudzkich przez St. Zjednoczone.

— Statek powietrzny, odbywający lot: Kair—Przylądek Dobry Nadziei rozbił się około Tabor. Pilot i mechanik ranni.

Z SĄDÓW.

Proces o zabójstwo 4 delegatów bolszewickich.

Dziś przed sądem wojennym w Warszawie rozpoczął się proces, wszczęty przez orokazację wojskową przeciwko por. Leszceńskiemu i czterem żołnierzom konwoju, po zarzutem krwawej rozprawy na placu, która bolszewikami, eskortowanymi przez najdalej wysunięte placówki frontu polskiego. Konwój doprowadził do porażki do folwarku Byliny, po czym podporządkownik zawiadził, że żołnierze, przebrani po cywilnemu, konwojowali ich dalej. Po między konwojem a placówkami bolszewickimi wywiązała się strzelanina, wskutek czego żołnierze policyjni wycofali się. W okolicy folwarku znaleziono na miejscu trupy czterech zastrzelonych delegatów bolszewickich, piąty zaś z nich niejaki Alter zbiegł z rana szczy do Rosji, gdzie oskarżył polaków o wymordowanie delegatów bolszewickich.

Dodać należy, że delegacja ta pod płaszczykiem Czerwonego Krzyża przekradła się do Polski bez wiedzy rządu izdemaskowania była na agitacji przeciwpaństwowej, rozruchach i podburzających proklamacji, obiecujących żołnierzom polskim po 100 rubli dziennie w służbie bolszewickiej. Na czole tej bandy stał osobisty przyjaciel Leona niejakiego Wesołowski.

Krytyka.

Otrzymujemy opis charakterystycznego zaficia:

Na 28 b. m. powróciwszy o 4 popołudniu z miasta do domu, zastałem go obstawionym wojskiem i policyj. Policjanci i żołnierze pod bronią stali przed domem, w bramie, na schodach frontowych i kuchennych. Byli nimi obstawione wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne drzwi mego mieszkania, a w gabinecie mój znajował się towarzysząc okrygu policyjnego, oficer żandarmerii, wyższy urzędnik wojskowy i ministerium wojny i wyższy urzędnik ministerium spraw wewnętrznych.

Podjęta tak dumnie wyprawa wojenna nie miała wcale na celu, jakby się to zdawało mogło, zdobycia jakiejś nieprzyjemnej fortecy, le z jedynie zamknięciem i odemnie pewnych informacji. To też zebrać muszę w imię prawdy, że nie zauważyłem ani artylerji, ani konnicy, ani oddziałów lotniczych, a samą tylko piechotę i pięć w sile około 20 ludzi, wyraźnie dwudziestu.

Przewodzący tej ekspedycji, nie okazawszy mi żadnego nakazu władzy, przystąpił do inwigilacji prowadzonej początkowo w ten sposób, że byłem gotów uwierzyć w jego słowa, iż jestem niebezpiecznym zbrodniarzem. Nabrałem o tem nawet zupełnie przekonania, gdy mi zagroźona aresztacją na wypadek odmowy zeznań z mego tronu. Chodziło widocznie o zeznania niezwykłej doniosłości.

Po godzinie enigmatycznie prowadzonych badań, dowiedziałem się wreszcie, na czym polegała tak przeczarna bałwana zbrodnia. Oto napisałem przed paru tygodniami list w sprawie handlowej do Holandji, który wysłałem w dwóch jozobrazających egzemplarzach: jeden rekomendowany po zst i drugi przez osobę jadącą za granicę. Ten ostatni egzemplarz wpadł w ręce jakiegoś urzędnika widocznie bardzo gorliwego (co mu się chwali) ale jeszcze bardziej podejrzliwego, albowiem doszedł do wniosku, że skoro pisałem list drogą prywatną, a nie pocztą, to widocznie dla uniknięcia cenzury wojskowej, a skoro jej pragnę uniknąć, to widocznie knuję jakieś groźne przestępstwo. Taką mniej więcej była argumentacja badającego mnie funkcjonariusza, który w dodatku obliczył, że gdyby każda osoba jadąca za granicę zabierała po pięć pudów listów, to Skarb skutkiem niekorzystania porta zostałby na drodze okradziony na tyle, a tyle miliardów marek w ciągu stulecia, do czego ja przyczyniłem się w danym wypadku w rozmiarze całych pięć miliardów fenigów.

Podejrzliwość urzędnika wspomnianego poprzednio była większą od jego sportowawczości. Nie zauważył bowiem w przebiegu listu następującego usłosu: „Ponieważ nasza komunikacja pocztowa z zagranicą jeszcze nie funkcjonuje prawidłowo, skutkiem czego gina lista nawet polecione, więc list niniejszy posyłam panu w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach, z których

jeden rekomendowany pocztą, a drugi drugą prywatną przez osobę udającą się do Paryża”. Gdyby był usłós ten przeczytał, to doznałby może do wniosku, że skoro pisał to samo pocztą cenzurowaną, to widocznie nie ma nic do ukrywania i rzekę cenzurą wojskową, ani też zamiaru okradania skarbu na 50 fenigów.

Niestety, przeczytanie tego usłosu nastąpiło dopiero u mnie, wobec czego indagujący mnie przewód y zbrojnego hufca przestał widocznie wiedzieć, po co przyszedł. Włóczył się więc zakłopotany, zmienili swój pogląd na sprawę, przeprosili mnie i moją rodzinę za nieporozumienie i jego konsekwencje. Szczęśliwież toponowu uciekł w klatkę schodową, aż wreszcie umilkł w bramie, a ja pozostałem sam.

Przyszedł mi wtedy na myśl, że poza śmiesznością takich występów, kompromitujących nasze władze, przedstawiają one także i pewną smutną stronę, wobec której nasuwa się pytanie, czy jesteśmy konstytucyjnym państwem republikańskim, czy też państwem policyjnym, na którym meoty muskiewskie i fabowały tak silnie, że ich wyprać nie można.

Gdy oodzi o aresztowanie agitatora bolszewickiego lub innego notorycznego zbrodniarza, to wysła się po niego dwóch żandarmerów lub policyjantów, których tamten zabija i umyka bezkarnie. Ale za to bez najmniejszej podstawy kompromituje się i nasza na przykład poważy, hi przyzwolonych obywateli, organizując przeciw nim śmieszne ekspedycje wojskowe z 20 ludźmi pod bronią z całym sztabem urzędników jedyie w celu zlobycia wyjaśnienia, które możnaby chyba otrzymać czostrzą, łatwiejszą i bardziej zachodniocesarzowską drogą, wzywając ich do właściwego urzędu.

Nie wymieniam nazwisk funkcjonariuszy, którzy pojechali tak niefortunnie do mojej wyprawy, gdyż nie chciał mi tu osłuszyć osobistą, jaką zresztą utrzymałem w formie uprzejmego przeproszenia mnie przez tych panów, bęących wykonawcami zarządzenia. Winnym jest tu przede wszystkim niewiedzący mi jego inicjator, dla którego mógł list stać się źródłem przedświadczenia tak. oryginalnego w polnysie, pracowitego w wykonaniu, a jawowego w skutkach. Winnym jeszcze bardziej jest system policyjny, stosowany z wielką co-

białiwością do paskarzy, bandytów i płatnych przewrotowców, ale zato z gołowacią i niesłuszną, względem przyzwolonych i uczciwych obywateli. Czas już wielki skończyć zarówno z niewłaściwymi metodami rządzenia, jak z bezmyślnymi dyktandami grasującymi w różnych urzędach, którzy nie orientują się ani w ludziach, ani w rzeczach.

ins. Jan Woriman.

Z bliska i z daleka.

Jak paryski dziennikarz tępi i okhwe. Paryscy restauratorzy obawiają się jak ognia odwiedzin sprawozdawcy „Intrigueants”, który zabiera się specjalnie zwalczaniem lichwy restauracyjnych. Zasada jego jest: nie płać za jeden c, jeżeli ceny wwoją mu się zbyt wstrubowane. Ta drakrńska metoda okazała się skuteczną. Restauracja X — pize tryumfująca ów dziennikarz na łamach swego pisma — w której wczoraj odmówił m zapłaceniu wygórowanego rachunku — obniżyła dzisiaj ceny. Złożyłem na polnocy ów aaceni, że za spókyte w tym lokalu śniadanie załączę cenę godziwą, ale lichwy popierać nie będę. Sął franuski uznał, że gość ma prawo odrzucić rachunek, jeżeli podane w nim ceny są lichwarckie.

Zmarli w Warszawie.

Dzisiejsze pogrzeby.

Powążki.

Burczyński Jan, w. 10, k. 6w. Barbary Micewicz W. told, g. 10, k. Garnizon wy Radeck-Mikulcz Marcell, g. 11, Al. Ujazd. 37 Siermer Aleksander, w. 9, pól, k. 5. Barh.

SANATORIUM D-ra SOLMAJA

Warszawa, Al. Szucha 9. Leczenie chorób chirurg. kobiet, wewnętrz. Stale pomieszkanie chorych. Ambulatorjum od 12 do 2

5438

POPIERAJCIE PRZEMYSŁ RODZIMY!

Polska Wytwórnia Nici

NOWICKI, JAROSZYŃSKI i S-ka, Warszawa, Chmielna 65, telefon 270-30.

D-ra KOWENA
(Dr CAUVIN)
Oczyść i krowiregu-
lując czynność kszek.
Zaczą przysyłać 1199.
Pigułki KOWENA
na do nabycia we wszyst-
kich aptekach i w PARYZU
Fg. Dr. Dena 147.
Ostrzeżenie przed naśladownictwem

Wychowanie.

Kurs buchalteryjny wspó-
czesne wszystkich dzie-
dzin bilansisty Palliera, Na-
wogrodzka 48, telefon 282-95,
gwarantują bezwzględną sa-
modzielność, zapewniają po-
sady. 14061-7

Ochroniarskie, freblow-
skie kursa Leokadii Tu-
żańskiej Szpitalna 6, przy-
mu e uczenie z elementarn,
aradnieniem wykształceniem.
Świadectwa, posady. 21892-7

Posady i prace.

Zaofiarowane.

AGENCI lub agentki potze-
nie bni do rozmow-
szczętniania artykułów co-
dziennym potrzeby. Zgłaszać
się „Kotwica” Muszałowska
53. 3181-5

Buchalter samodzielný,
B chrześ, anin potrzebny do
ustytuacji społecznej. Oier-
pod „Samodzielny”, Gazeta
Poranna, ul. Zgoda. 21785-5

Chłopiec na posyłki i do
C sprzedania, potrzebny. Zgo-
da 5, ekspedycja miejska.
0-5

Bucharz potrzebny zaraz.
Kasyno oficerskie. Wier-
zowa 9, kuchnia. 21782-5

potrzebne: zdolna okry-
Pierka, poprawiaczka do o-
kryć i podręczna do spódnic
Magazyn „Janek okry”. S-ko
krzyńska 17-3. 21716-5

potrzebna bardzo zdolna
spódniczarka z miara. Fr.
Wegner i J. Kurek. Moniasz-
ki 8. 21698-5

potrzebne zdolne podjęz-
ne do krawieczyzny. Kru-
cza 12-19. 21761-5

potrzebni chłopcy umiejący
jeździć na rowerze. Zgoda 5
„Oświata” od 6-7. —5

pracownik biurowy rutyno-
wany z ładnym charakterem
pisma potrzebny. „Zrótło Po-
skie”, Marszałkowska 95.
3205-5

potrzebne są zdolne sta-
niczarki, spódniczarki, o-
kryczarki i podręczne. Ł.
Tłamm. Mazowiecka 10.
21758-5

poznosićielka z kaucją
R umiająca czytać i pisać
potrzebna Zgoda 5. Ekserd -
o a miejscowa. 000-5

Szewe na reparację po-
trzebny. Litewska 12.
21675-5

Poszukiwane.

**AAA) PRZEPISYWA-
NIE** na maszynie stale
przejmę do domu. Ko-
pnińska 10-17, tel. 154-10.
Godz. 12-4. 5556-8

Nadgajowy poszukuje po-
sady, dobre świtce, posad
od kilku lat obz. z kubk. kult.
d. myśl. Łask. of. upr. K. No-
wak Szadek, z Kaliska.
21479-6

Osoba starsza, posiad-
ająca świade tw, poszu-
kuje po-ady pielęgniki lub
wychowawczyni. Słecce pod
Warszawa, Ogrodowa 19.
—6

Pomocnika gospodarczego
lub pisarza procentowego
z praktyką rolniczą poszuku-
je posady od zaraz. Wiado-
mość: ulica Ogrodowa 34,
u właściciela domu. 21705-6

Zestawienia ulansow, kon-
trole ksiąg, ekspertyz, sys-
tematycznego ksiązkowani,
oiaz innych zleceń w zakre-
buchalterji wchodzących po-
dlega się Biuro Buchalte-
ryjne „Hennyk Konarski i
S-ka” Piękna 30, m. 5, tele-
fon 211 59. 21474-6

Interesy handlowe

MLEKO kontraktuje na
stałe, daję karcję,
banie, wiadomość: St. Miło-
sna, kolej Tere-polaka, dom
Puznowa. 21694-4

Mydla z mie zkanien
do sprzedania. Wielka 71
21450-4

OKAZYJNIE do sprzeda-
nia zakład
fr. zier ki z powodu choroby
właściciela. Wiadomość u do-
zorcę. Piękna 16-a. 21405-4

Sklep spókyczy sprzed. m
z zaraz z dwoma ryse wami.
Nowe Miasto 7. 21701-4

Sprzedam lub zamienię
na mięt-k złemski, hotel
z restauracją. Wiadomość:
Giechanów, Hotel Polski.
21768-4

Sklep z mieszkaniem lub
parterowe frontowe miesz-
kanie, wynajmę, dam odstep-
ne Oferty: „Gazeta Poranna”,
„Środmieście”. 21781-4

Kupno i sprzedaż

AA) M obiele rozmaite wielki
wybór, wyprzedaje
najtani j. Szpitalna 4. 21374-3

AA) Materiały kostjumo-
we, welny, kordki,
kretony flanelty, madapolamy,
pansuki, markizety, batysty,
płótna przeciwciaradowe. Tanej
niż wszędzie Antoni i Boles-
ław Nawara, Chmielna 35.
21465-3

A) Mebli różnych wypra-
nowych, sypialni, otoran, lu-
ster, łózek żelaznych Rata-
ul gotówka. Chmielna 48-3.
21693-3

Automat samograj y na-
a aacy się do restauracji
okazyjny, sprzedam. Nowy
Świat 49, m. 9. 21537-3

Przytany, perły, złoto, sre-
bro i biżuterje, płaci naj-
wyższe ceny. G. Bargoin No-
wy Świat 45. 6702-3

Fortepian Mateckiego krzy-
żowy, piękny lub pianino
Nowickiego, sprzedam. Mar-
szałkowska 95-14. 21720-3

Fortepian sprzedam za
4000 mk. Wspólna 32-18.
21700-3

GARNITU-
RY

marynarkowe
od 600 mk.

MACIEJOW-
KI

meskie od 30 mk.

SPÓ-
DNI

do pracy z caji-
go, diablet skó-
ry or z blusy i spodnie z
granatowego płótna.

BUTY

dzia woakowych
i cywilnych

BUZIKI

legawskie a-
legawskie

KRAWATY,

pończochy, skarpetki.

BLUZKI,

chustki

RUCHENNE.

stoły, szafy, kredensiki, kras-
sła, półki, ławki i naczynia.

SIENNINI

od 30
mk.

WORKI

z tkaniny papierowej, futowe
po 115 i 125 mk.

ZABAWKI,

gry.

JARMARK

ŚWIĘTO-
KRZYSKA

21.

3159-3

GARDEROBA

modna i
ahia, ka-
pelusze, szul turacki, teczka
kocowa na akty, biżuterja,
trzewiki, do nabycia w War-
szawskim Sklepie Komitowym
ul. Wileza 29. 21484-3

KOSTJUMY

nieużywane,
za bezcen w
Warszawskim Sklepie Komit-
owym, ul. Wileza 29.
21488-3

Kuchnia

szyna. Singera nowa 1100
sprzedam. Mokotowska 34-34.
21738-3

Klasec

żebna do sprzedania
Targowa 45-4. —3

Konie

dwa male i platforma
do sprzedania. Piękna 12-
stajnia. 21745-3

Wycieczki

czajam czarny na jedwab-
nej podszewce 2.400 mk.
sznur czarny 1.700 mk. spo-
żar tenisowa, sprzedam za-
raz. Piękna 64-11. 21699-3

Maszyny

do szycia znanej
M. Jobroci „Kosarzycki-
go” tanio. Skład Marszałkow-
ska Nr 163. 19281-3

szaszyny Singera nainow-
iły szysz systemów oraz wiele
innych pierwszorządnych firm
wyprzedaje niedrogo Nowy-
Świat 59-31, Kulesza.

21750-3

POLSKI PRZEMYSŁ

krawiecki, Nowogrodzka 7.
telefon 216 74. Półta, garni-
tury, spodnie, ceny przystę-
pne. 3834-3

Stare, polowane, mlekie

Sneble, lustró, włosie ma-
terace, kupuj. Złota 26-21.
21650-5

Włos koniki i szewskie ku-

puje, płace wysoka cenę.
Fabryka szewskie Józefa Nad-
stawnego, magazyn. Nowy-
Świat 55. 21449-3

3 kostjamy damskie, mo-

odne, eleganckie na je-
dwabia prawie nowe po 1600
mk. 8 piaszce damskie, naj-
modniejsze, eleganckie, le-
tne po 100, sprzedam zara-
Złota 34-m. 20 Handlarze
wyłączni. 3169-3

Kozmaite.

AA) A kuszorka-felczarka

A pachwska przy-
muje choro admieta porad
bezpłatni. Zorawia 43-7,
przy Marszałkowskiej.
21783-1

A kuszorka Bogdańska po-

radę (sumienne), Praga,
Wileńska 7. 2130-1

A kuszorka Buhn. Porady

sumienne i acista asepty-
ka. Przyjmuje zamówienia na
porady. Hoza 1 a-18. 2293-1

A kuszorka Gregorczy. przy-

muje panie — udziela porad.
Nowy Świat 54-18. 21447-1

A kuszorka-felczarka, Na-

rzyska, z wieloletnią
praktyką, przyjmuję pa. le
na czas dłuższy, udziela po-
rad oraz przyjmuje zamówie-
nia na miejscu i wyasł.
Wolka-27-2, przyjećia 10-
12; 6-7-aj Telefon 146-82.
21286-1

A kuszorka Oleksinkowa.

A przyjmuję panie, porady
Krucza 3-10, tel. 234 62.
2200-1

A kuszorka Chłopicka po-

radę zamówienia, niezna-
możnym ustępstwem. Zorawia
Nr 35 przy Marszałkowskiej,
tel. 107-58. 21030-1

B. Felczar długoletni szpi-

tala św. Łazarza Cie-
lecki-2-8. Nowy-Świat 45.
20607-1

KOLACJE po 8 mk., od

7-8, „Obiady
gospodarskie”. Nowogrodzka
29, uw na Nr. 21487-1

KUPUJĘ ZĘBY sztu-

czne,
stare, polowane, płaci natje-
piej. Technik -dentalny.
Marszałkowska 94, m. 13.
5904-1

KUPUJĘ ZĘBY sztu-

czne,
stare, polowane, płaci natje-
piej. Technik -dentalny.
Marszałkowska 94, m. 13.
5904-1

KUPUJĘ ZĘBY sztu-

czne,
stare, polowane, płaci natje-
piej. Technik -dentalny.
Marszałkowska 94, m. 13.
5904-1

KUPUJĘ ZĘBY sztu-

czne,
stare, polowane, płaci natje-
piej. Technik -dentalny.
Marszałkowska 94, m. 13.
5904-1

NAJTAŃSZE ŹRODŁO

ŁÓ POLSKIE, MAR-
SZAŁKOWSKA 95.
telefon 231-56 i 244-85
półca: Kawę i nio-
szanki Herbatę, Kakao.
Cykorja. Korzonie.
Grzyby. Coot. Eanacie.
octowa. Powidła. War-
melsda. Miod owoców su-
szonych. Sardyńki. Sł-
azie. Oteje jadalne. Oieł
m. oratny. Czekolade.
Cukry. Irysy i inne ko-
lonjalne. Wyśł i wyśł-
atkie dodatki do prania.
Pastę do obuwa. Szu-
waks. Zorawę do pu-
dłóg. Świece. Zapalki
Sinarawito do wozów
Ceny hurtowe. 3203-1

PASY brązowe różnych sy-

stemów. Napięśniki.
Sadowa, róg Marszałkowskiej
Szopen. Wyższe. 2176-1

UBRODY

okrycia w wiel-
kim wyborze polca po bar-
dzo przystępnych cenach fir-
ma M. Technatki. Kopernika
31, parter. 21635-1

ZĘBY szlachne, stare, pola-

wane, kupuj, płacę
d 15 marek i wyżej. Den-
tysta -technik Krapicki.
Uwaga na adres: Żabia kr 7
m. 15. 21414-1

Zęby stare, polowane kupu-

je. Żelazna 31-7.
21425-1

Zaginal paszport, karta o-

palow na dwa mieska-
nia, mk. 100. Weksel na Rb.
600. Piony chlebowe i świa-
dectwo ślubne. Proszę la-
skawego znalazcę odnieść za
nagrodą ul. Pradzińskiego
38 na Woli Lud